Nr. 315 (2416) Warszawa, Poniedziałek 17 Listopada 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 3.50
bez odnoszenia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Chjeńska pedagogja w Mławie.

Jak dalece N. Demokracja wnosi truciznę swej nienawiści i stronniczości we wszystkie dziedziny życia polskiego, świadczy następujący smutny fakt.

Istnieje w Mławie preparanda i seminarjum nauczycielskie, do którego od 1920 roku uczęszczał Stanisław Lewandowski, obecnie chłopiec lat 16-tu, uczeń II kursu. Uczył się przez cały czas dobrze, sprawował się również dobrze i dotychczas ani razu nie był karany.

Ale... ojciec jego, Bolesław Lewandowski jest socjalistą i sekretarzem Zw. Zaw. Robotników Rolnych w Mławie.

Rzecz naturalna, że w Mławie, jednem z najciemniejszych miast w Polsce, jest to w oczach kołtunerji wielkiem przestępstwem.

W seminarjum zaś nauczycielskiem w Mławie rej wodzą członkowie Związku ludowo - narodowego, nauczyciele: p. Jaworski z żoną oraz p. Uzarowicz. Obecność młodego Lewandowskiego w seminarjum drażniła tych panów. Ale dobra nauka i wzorowe sprawowanie się broniły chłopca.

Nie przeszkodziło to jednak p. Jaworskiej ubiegłej wiosny na lekcji wobec całej klasy powiedzieć Lewandowskiemu: „Dawno Lewandowski nie powinien już być w naszej szkole".

Ale oto latem Bolesław Lewandowski, który przeszedł do Rady Miejskiej w Mławie, na tle wyborów miał zatarg z nauczycielem seminarjum p. Trznadlem. Mianowicie ten ostatni był umieszczony na liście demokratycznej, obok Lewandowskiego, ale gdy wybory zostały unieważnione i p. Trznadel zobaczył, że Endecja ma więcej szans, zaczął robić potajemnie starania, aby dostać się na jej listę.

Lewandowski, dowiedziawszy się o tych dziwnych zabiegach p. Trznadla, postawił wniosek, aby przy ponownych wyborach p. Trznadel był skreślony z listy demokratycznej, co zostało uczynione, a tymczasem i Endecja nie wzięła p. Trznadla na swoją listę.

P. Trznadel postanowił zemścić się. Zemstę tę postanowił wywrzeć na niewinnym chłopcu synu swego wroga.

Ni mniej ni więcej, oskarżył Stanisława Lewandowskiego na Radzie Pedagogicznej, że przestaje z 15-letnią dziewczyną, mieszkającą w tym samym domu, co jego, Trznadla, matka, która twierdzi, że ta dziewczynka jest lekkiego prowadzenia się... I oto Rada Pedagogiczna, nie przesłuchawszy chłopca, nie wezwawszy jego ojca, nie sprawdziwszy słuszności oskarżenia, postanawia St. Lewandowskiego zawiesić i zaproponować ojcu, aby przeniósł chłopca do seminarjum w Nieszawie lub innem mieście.

Gdy ojcu Lewandowskiemu zakomunikowano tę wiadomość ten oświadczył, że takie żądanie jest naigrawaniem się z niego i chłopca, gdyż Rada Pedagogiczna wie, że jego skromna pensja sekretarza Związku, z której musi utrzymać 4 synów, a z tych 3-ch uczy się, nie pozwala na takie przeniesienie; pozatem zwrócił uwagę na to, że syn jego nigdy dotychczas nietylko nie był karany, lecz nie miał nawet napomnień, że całej tej sprawy nie zbadano, wobec czego prosił, aby dyrektor wydelegował nauczyciela do jej zbadania. Dyrektor zgodził się. I co się okazało? Oto w stosunku do dziewczynki zarzut niemoralności okazał się absolutnie niesłuszny, ta zaś, oburzona, oskarżyła p. Trznadla przed sądem o oszczerstwo.

Na skutek tych relacji Rada Pedagogiczna postanowiła po raz drugi rozpatrzeć sprawę, utrzymując jednak nadal w sile zakaz przychodzenia chłopca do szkoły.

Tymczasem Lewandowski zwrócił się ze skargą do Kuratorjum w Warszawie — co Rada Pedagogiczna uznała za wyzwanie i postanowiła utrzymać swoją pierwotną uchwałę!

Lewandowski ojciec otrzymał dwa pisma. Pierwsze brzmi: „Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej, odbytem dnia 18.X, Rada Pedagogiczna, po powtórnem zbadaniu sprawy syna Stanisława, postanowiła uchwałę z dn. 20 września 1924 r. utrzymać w mocy, t. zn. usunąć Stanisława Lewandowskiego z tutejszego seminarjum, bez przeszkody wstąpienia do innego zakładu. Przy niniejszem załącza się zaświadczenie, umożliwiające uczęszczanie do innego zakładu. Za dyrektora J. Ostrowski".

Zaświadczenie zaś brzmi: „Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Mławie zaświadcza, że Stanisław Lewandowski uczęszczał do dn. 21.X 24 r. na II-gi (drugi) kurs tutejszego seminarjum. Sprawował się dobrze; uczył się dobrze. Występuje z tutejszego zakładu bez przeszkody, do każdego zakładu może być przyjęty".

Podziwu godna jest ta podstępna pedagogja mławska: chłopca bez żadnej winy wydala się ze szkoły — tylko dlatego, że ojciec jego jest socjalistą i naraził się p. Trznadlowi. A jednocześnie łaskawie pozwala mu się przenieść do innego seminarjum, wiedząc, że tego uczynić nie może!

Lewandowski wniósł skargę do Kuratorjum, z ramienia którego przyjechał wizytator i badał tę sprawę. Obiecał Lewandowskiemu dać odpowiedź Kuratorjum. Tej odpowiedzi na swoją skargę Lewandowski dotychczas nie otrzymał.

Więc zapytuje publicznie Kuratorjum szkolne w Warszawie: 1) Jakie były istotne przyczyny wydalenia Stanisława Lewandowskiego, 2) Czy Kuratorjum tę decyzję Rady, która wykoleja chłopca i przekreśla 4-letnią jego sumienną pracę — przyjmuje i pozwala w ten sposób na wywieranie zemsty na chłopcu za to, że ojciec jego naraził się p. Trznadlowi? 3) Czy pochwala wyrok, pozostający w zupełnej sprzeczności ze świadectwem dobrego sprawowania się?

Na te pytania sądzę, że otrzymam również publiczną odpowiedź—bo mniemam, że Kuratorjum rozumie całe niebezpieczeństwo dla autorytetu szkoły w Polsce, gdy ona staje się narzędziem takiej niesprawiedliwości.

Tadeusz Hołówko.

Ku pożytkowi działu trzody chlewnej.

Stowarzyszenie kupców polskich, handlujących końmi, trzodą chlewną, rogacizną, nierogacizną i drobiem, którego Zjazd, w swoim czasie, wymownie otwierał p. wiceprezydent Ilski — jest niezadowolone z władz miejskich, o czem zawiadomiło oficjalnie Radę Miejską i p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Handlujący trzodą chlewną łaskawie zgadzają się w zasadzie na wprowadzenie na Targowisku Praskiem Kasy Targowej, uważają jednak: „że chyba mają prawo i są w możności tą instytucją kierować i finansować ją oraz prowadzić **ku pożytkowi działu trzody chlewnej i rozwoju jej"**. (Z Memorjału, złożonego Radzie Miejskiej m. st. Warszawy).

A tymczasem Kasa Targowa została pomyślana nie tyle ku pożytkowi trzody chlewnej, ale ku pożytkowi konsumentów. Wywołać to musiało niezadowolenie i protest, który też częściowo przez Magistrat został uwzględniony.

Par. 2 statutu Kasy Targowej, który mówi, że Kasa Targowa ma za zadanie pobieranie od nabywców należności za wszystkie zwierzęta rzeźne, sprzedawane na targowiskach i wpłacanie ich sprzedawcom, którego celem było ujęcie całkowitej kontroli nad obrotem zwierzętami rzeźnemi, uznany przez obrońców „działu trzody chlewnej" za przeciwny konstytucji, oraz ustawie o wolnym handlu, został przez Magistrat zawieszony.

Ustępstwo to jednak nie zadowoliło handlujących, którzy starają się pracę Kasy Targowej utrudnić.

Sprzeciwiają się oni zasadniczo temu, by wszystkie tranzakcje, dokonywane na targowisku, przechodziły przez kasę, gdyż nie chcą się zgodzić na jawność obrotów handlowych.

Jednocześnie zaś Związki Kupieckie rynku mięsnego wnoszą do Komisji odwoławczej Urzędu Skarbowego rekursy w sprawie wyznaczenia oszacowań na dokonywane przez kupców mięsnych obroty. Dowodzą oni, że wykazy dzienne, dokonywane na Targowisku Praskiem, odpowiadające codziennym rzeczywistym obrotom, są blisko o 50% niższe, niż sumy szacunku obrotowego, podane przez Magistrat.

Skargi tego rodzaju byłyby zupełnie niemożliwe, gdyby, zgodnie ze statutem Kasy Targowej, wszystkie tranzakcje przechodziły przez Kasę i tem samem zostały ujawnione.

Ale handlujący trzodą chlewną, rogacizną, nierogacizną i drobiem, na to w żadnym razie nie chcą się zgodzić. Podawane przez nich wiadomości o tranzakcjach, w zależności od sytuacji rynku są niższe lub wyższe od cen istotnie osiąganych. Gdy cena żywca jest bardzo wysoka — podaje się niższą, by nie płacić dużego podatku obrotowego; gdy zaś chwilowo spadnie, trzeba podać cenę wyższą, bo nabywca - rzeźnik detalista, nie obniżający odpowiednio do spadku ceny żywca, ceny mięsa mógłby mieć kłopoty z Urzędem Walki z lichwą

Prawdziwą cenę tranzakcji ujawnia się chyba przypadkiem.

Notowania cen na targowisku, oparte na tak niepewnych podstawach, mogą być skontrolowane tylko dzięki zakupom żywca, czynionym przez Wydział Zaopatrywania.

Cóż, kiedy te zakupy wynoszą ledwie 2% spożycia mięsa Warszawy.

Wydział Zaopatrywania posiada już wprawdzie 13 jatek, rozrzuconych w różnych dzielnicach miasta, których istnienie hamuje może nieco apetyty rzeźników detalistów, ale istotnego wpływu na rynek mięsny mieć one nie mogą.

Finansowanie przez Kasę Targową około 20% tranzakcji, dokonywanych na targowisku, ułatwianie przez nią nabywania trzody lub bydła rzeźnikom detalistom, także niewielkie ma znaczenie, póki cały handel żywcem skoncentrowany jest w rękach niewielkiej grupy ściśle ze sobą związanych ludzi.

Monopol ten może być zwalczony tylko, jeśli miasto wejdzie w stały bezpośredni stosunek z organizacjami producentów w kraju i sprowadzać będzie bydło do Warszawy w znacznie większych niż dotąd ilościach. W razie zaś nadmiernych żądań ze strony producentów krajowych, miasta muszą uzyskać możność sprowadzenia bydła i z zagranicy.

W ten sposób w latach 1911 — 1913 gminy niemieckie z Berlinem na czele zwalczały z powodzeniem drożyznę mięsa. Niektóre miasta, przeważnie opierając się na odpadkach jadalnych wydzielanych ze śmieci domowych, prowadziły prócz tego własne chlewnie (Charlottenburg) lub zawierały ze spółdzielniami hodowców wieloletnie umowy (Ulm).

Wszystkie te środki mają jednak dla pożytku ludności znaczenie tylko wtedy, jeśli ilość dostarczanego do miasta mięsa wynosi 20 — 30% ogólnego zapotrzebowania.

Póki ilości te nie przewyższają, jak w Warszawie 2%, na rynku, pomimo istnienia Kasy targowej, jatek Wydziału Zaopatrywania, panują bezapelacyjnie ci, których działalność ma na względzie, jak to sami przyznają, nie dobro ludności, ale pożytek działu trzody chlewnej.

Teodor Toeplitz.

W dzisiejszym numerze:

Wiec pracowników miejskich.

Wczoraj o godz. 10 rano zebrali się na wiec wszyscy pracownicy miejscy, którzy byli wolni od zajęć, w liczbie około dwuch tysięcy. Na porządku dziennym była sprawa umowy zbiorowej z Magistratem, XIII pensji, sprawa przystosowania płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych i sprawa budowy Domu Ludowego. Po zreferowaniu tych spraw przez tow. tow.: Kurowskiego i Wysockiego zabierało głos szereg robotników wypowiadając za rezolucjami, zgłoszonemi przez Zarząd Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. Jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

I.

„Pracownicy Magistratu m. stoł. Warszawy uchwalają: 1) wyrazić kategoryczny protest przeciw uchwale Magistratu o wypłacie tylko połowy 13-ej pensji pracownikom; 2) domagać się od Magistratu i Rady Miejskiej m. st. Warszawy wypłaty jednomiesięcznego zarobku, zwyczajem lat ubiegłych, w całości według ustalonego systemu procentowego w stosunku do ilości przepracowanych miesięcy w r. b.; 3) zebrani pracownicy upoważniają Zarząd Związku do poczynienia wszelkich starań i użycia wszystkich rozporządzalnych środków, w celu uzyskania od Magistratu i Rady Miejskiej st. m. Warszawy decyzji o wypłacie 13 pensji w całości w dniach najbliższych; 4) zebrani pracownicy wyrażają nadzieję, że Rada Miejska nie zechce krzywdzić pracowników i zmieni decyzję Magistratu w kierunku przychylnym dla pracowników".

II.

„Pracownicy Magistratu m. st. Warszawy wyrażają uroczysty protest przeciwko zarządzeniom p. Prezydenta Rady Ministrów o przystosowaniu płac pracowników miejskich do płac pracowników państwowych. Pracownicy miejscy domagają się regulowania płac pracowniczych na zasadzie zawieranych umów między Zarządami miast a Zw. Pracown. Inst. Użyt. Publ. w Polsce".

III.

„Pracownicy miejscy uchwalają: Ze względu na systematyczne uszczuplanie praw i świadczeń pracownikom miejskim, zebrani domagają się uregulowania sprawy warunków pracy i płacy w drodze umowy, zawartej między Magistratem m. st. Warszawy a Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. Zebrani pracownicy stwierdzają, że Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce jest ich reprezentantem i z nim, jako instytucją rejestrowaną przez Państwo, Magistrat winien traktować o sprawach pracowniczych. Zebrani pracownicy miejscy oświadczają, że Magistrat m. st. Warszawy, zwlekając z zawarciem zbiorowej umowy ze Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., dąży do stopniowego zmniejszenia płac pracownikom miejskim, którzy w razie dalszego prowadzenia takiej polityki Magistratu m. st. Warszawy, będą zmuszeni do ostrej walki w obronie

swych praw. Odpowiedzialność za to poniesie Magistrat m. st. Warszawy".

Nadto uchwalono wniosek delegata pracowników Wydz. Zaopatrywania. domagający się zawarcia umowy z Dyrekcją Wydz. Zaopatr. i wypłacania robotnikom tego wydziału 13-ej pensji oraz utworzenia dla robotników Wydz. Zaopatr. Komisji Dyscyplinarnej z udziałem przedst. robotn.

Tow. Kurowski, przedstawiwszy zebranym konieczność budowy Domu Ludowego, wezwał gorąco do podpisywania deklaracji. Apel ten spotkał z powszechnym uznaniem. Szczegóły postanowiono omówić na zebraniach sekcyjnych.

Zwycięstwo kolejarzy austrjackich.

Strajk kolejarzy austrjackich zakończył się zwycięstwem strajkujących. Kolejarze z początku domagali się jednorazowego dodatku do płac w wysokości 48.6% płacy marcowej do końca r. b. Na to dyrekcja nie zgodziła się, dając tylko 40%. Kolejarze w końcu przystali na to, ale pod warunkiem, że otrzymają gwarancję ostatecznej reformy płac na rok przyszły. Dyrekcja odmówiła, co doprowadziło do strajku, ale w końcu porozumiała się z kolejarzami na podstawie *ich żądań poprzednich*.

Według nowej umowy kolejarze otrzymają do końca roku b. dodatek 47%-owy z marca (zamiast żądanych 48,6%), a jednocześnie zapewniono kolejarzom podwyżkę na r. 1925 w wysokości 62% poborów marcowych (żądania tego kolejarze poprzednio wcale nie postawili!)

Oprócz tego uregulowano sprawę dodatków za pracę nocną i wydatków za podróże. Wszystkie podwyżki dotyczą także pracowników *nieetatowych*.

Bardzo ważną zdobyczą nowej umowy jest porozumienie w sprawie regulaminu służbowego. Ustalono, że nowy regulamin opracowany zostanie na podstawie obecnego, przyczem istniejący stosunek służbowy nie może być rozwiązany.

Kilkudniowy strajk wyrządził więc znaczne straty skarbowi państwa i skompromitował rząd Seipla, który nietylko lekkomyślnie dopuścił do wybuchu strajku, ale też podał się do dymisji, rzekomo z powodu zachwiania się sanacji w razie uwzględnienia żądań kolejarzy. Zdecydowana postawa kolejarzy doprowadziła do tego, że uwzględniono ich żądania, a Seipel po swoim „strajku", jako premjer, znowu tworzy gabinet. Z tego widać, jak demagogiczne było twierdzenie Seipla o podkopaniu sanacji przez kolejarzy.

Wrzenie w Hiszpanji.

Depesze doniosły w ostatnich dniach o zaburzeniach w kilku miejscowościach Hiszpanji. Ponieważ wiadomości z Hiszpanji podlegają surowej cenzurze, trudno osądzić, ile w nich prawdy. Jedno wszakże jest rzeczą pewną: dyktatura generała Primo de Rivery jest mocno zachwiana, a przyczynił się do tego on sam. Dyktatura mafji wojskowej jest możliwa dopóty, póki przynajmniej wojsko ją podtrzymuje, w przeciwnym razie traci ona wszelkie oparcie i poparcie w kraju.

Otóż właśnie armja zaczyna sarkać na dyktatora głównie w związku z niepowodzeniem w Marokku, gdzie armja hiszpańska od szeregu miesięcy cofa się przed powstańcami. Trzeba przypomnieć, że jedną z przyczyn łatwego zwycięstwa Primo de Rivery nad parlamentem było to, że rząd poprzedni skompromitował się porażkami armji hiszpańskiej w Marokku, de Rivera zaś zapowiedział rychłe zwycięstwo i uratowanie tej ostatniej kolonji hiszpańskiej. Wielu uwierzyło tym obietnicom, sądząc, że pogromca parlamentu okiełzna też kabilów marokańskich. Stało się inaczej, wojna wlecze się bez końca, powstańców nie ujarzmiono, ale zato powstańcy wypierają z powodzeniem z kraju swego wojska hiszpańskie.

W obliczu klęski odważny Primo de Rivera chciałby się wycofać z rządów i przywrócić rządy parlamentarne, ale boi się to zrobić ze względu na silny nacisk ze strony armji (zwłaszcza oficerów) zajętej w Marokku, która nie chce wrócić do kraju jako strona pokonana. Również król, współdziałający z de Riverą, drży o swą skórę. Wysyła się więc wciąż dalsze posiłki wojskowe do Marokka, dokąd udał się też niedawno sam dyktator hiszpański. A w kraju tymczasem rośnie niezadowolenie, wojna pochłania coraz większe sumy, a położenie finansowo - gospodarcze jest fatalne.

De Rivera stał się tedy **niewolnikiem** swej własnej polityki i razem z królem Alfonsem walczy już tylko o to, by opóźnić godzinę upadku. Mówimy — razem z królem, albowiem opozycja przeciwko dyktaturze Primo de Rivery idzie w parze z opozycją przeciwko królowi i monarchji. Niedawno w Madrycie ukarano ok. 30 oficerów wysokiej rangi za demonstrację republikańską, a wśród ludności cywilnej idee republikańskie zyskują coraz więcej zwolenników.

Co do ostatnich zaburzeń, to sądząc z głosów emigrantów przymusowych z Hiszpanji, przebywających w Paryżu, mamy tu do czynienia z prowokacją de Rivery. Tak np. głośny pisarz hiszpański Blasco Ibanez, wydalony z kraju za swą działalność republikańską, oświadczył, ze stronnictwo jego nie ma nic wspólnego z ostatniemi ruchawkami w kraju, że jest to dzieło garstki anarchistów, którzy poszli na lep prowokacji rządu faszystowskiego. Oczywiście, rząd chwytający się takich metod, nie długo utrzyma się na powierzchni.

Położenie wychodźców polskich na Kubie i w Meksyku

Wobec tego, że pomimo ostrzeżeń Urzędu ogłaszanych parokrotnie w prasie wiele osób stara się w dalszym ciągu o uzyskanie paszportów na wyjazd na Kubę, Urząd Emigracyjny podaje następujące informacje o położeniu emigrantów polskich na tej wyspie, uzyskane drogą urzędową.

W obecnej chwili przebywa na Kubie od 5 do 6 tysięcy emigrantów, podających się za obywateli polskich. Ludzie ci, prócz bardzo nielicznych wyjątków, przybyli wyłącznie w celu przedostania się do Stanów Zjednoczonych, łudzono ich bowiem w celach zysku, że wobec bliskiej odległości Kuby od tego kraju i łatwości otrzymania wizy podróż ta nie będzie przedstawiała żadnych trudności.

Po przekonaniu się, że padli ofiarą swej łatwowierności, ludzie ci usiłują znaleźć pracę na miejscu, wskutek jednak panującego na Kubie od lat kilku bezrobocia i nagromadzenia dziesiątków tysięcy emigrantów różnych narodowości, znalezienie pracy jest najczęściej niemożliwe, albo też ofiarowane są zarobki nadzwyczaj liche, nie wystarczające na utrzymanie. Pozostawieni sami sobie, bez znajomości języka, bez pomocy z zewnątrz, emigranci polscy skazani są na nędzę.

Warunki klimatyczne i zdrowotne są przytem zabójcze dla emigrantów polskich.

Niektórzy wychodźcy, chcąc za wszelką cenę wydostać się z Kuby, okrzystają z usług przemytników, którzy proponują im przejazd do Stanów Zjednoczonych, lecz transporty te zwykle kończą się tragicznie.

Znaczna część emigrantów przedostaje się do Meksyku, sądzac mylnie, że przekroczenie granicy lądowej przedstawia mniej trudności. Lecz na wybrzeżu meksykańskiem, jak głoszą wieści, zorganizowane bandy uzbrojonych rabusiów napadają na emigrantów, lądujących w odludnych miejscowościach, rabują ich, a często dla zatarcia śladów mordują i wrzucają do morza.

Pomijając to niebezpieczeństwo, warunki życia w Meksyku są podobnie jak na Kubie bardzo ciężkie dla emigrantów polskich. Wobec ciągłych zamieszek politycznych panuje w tym kraju zastój przemysłowy i bezrobocie.

Ostrzega się przeto tych, którzy chcą wbrew przepisom emigracyjnym, wydanym przez Stany Zjednoczone, przedostać się tam przez Kubę lub Meksyk, aby nie ulegli radom osób, które namawiają do obejścia wymaganych formalności podróżnych. W celu wykorzenienia podobnej szkodliwej propagandy należy zawiadomić o niej władze miejscowe lub Urząd Emigracyjny.

Centralizacja czy decentralizacja „broadcasting'u"

W przeddzień ogłoszenia przepisów wykonawczych do „Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie" coraz gorączkowiej pracują tajemne sprężyny w celu przystosowania tych przepisów do skali apetytów prywatnych aspirantów do koncesji na nadawczą centralę radjotelefoniczną, czyli tak zw. „broadcasting". Coraz częściej umieszczane są w prasie artykuły inspirowane przez któregoś z marzących o koncesji, coraz częściej czytamy, że ten czy inny z kandydatów ma jedyne i niezaprzeczone prawo do koncesji, najgoręcej bowiem pragnie szybkiego dojścia do fortuny i dlatego też poucza Min. jak winny być zredagowane „przepisy". W artykułach tych nie spotykamy troski o to, czy i w jakim stopniu „broadcasting" wykorzystany będzie dla spraw kultury polskiej, lecz zawsze troskę o zabezpieczenie zysków przedsiębiorcy, który koncesję uzyska. Czytać to można między wierszami artykułów, dowodzących konieczności wydania tylko jednej koncesji na całą Polskę, pomimo, że obszar Rzeczypospolitej zmusiłby szczęśliwego posiadacza koncesji do uruchomienia kilku stacji przekaźnikowych.

Powiedzmy otwarcie: przecież jest to wyraźna chęć zmonopolizowania zysków i usunięcia konkurencji. Nawet jawnie pisze się o szkodliwości wydania kilku koncesji, motywując tę szkodliwość tem, że „system decentralizacji wywołałby konkurencję między miejscowemi stacjami, konkurencję jednakże in minus" (!!!) Wniosek stanowczo spowodowany chyba jakaś powojenną „febrą paskarską". Tylko decentralizacja zmusi do konkurencji, do ewentualnego licytowania się w dziedzinie wysokości abonamentu (ta licytacja rzeczywiście odbywać się będzie in minus — na zniżkę) i do konkurencji w doborze programów, — dać więc może tylko dodatnie wyniki. Drugim argumentem, chętnie używanym przez zwolenników centralizacji (czytaj: zmonopolizowania zysków) jest dażenie jakoby do ułatwienia kontroli rzadowej nad działalnością „broadcastingu". Gdyby ci panowie szczerze troszczyli się o łatwość kontroli, radziliby rządowi niewydawanie wogóle koncesji, lecz wybudowanie i uruchomienie państwowej stacji nadawczej, czyli faktyczne zmonopolizowanie radjotelefonji.

Miejmy nadzieję, że Rząd nie będzie się liczył z podszeptami jednego, wpływowego zresztą widocznie, amatora szybkiego zbogacenia się, lecz liczyć się będzie przedewszystkiem z interesami abonentów i z pożytkiem Państwa. Radjotelefon nie powinien stać się jedną jeszcze dziedziną paskarskiego monopolu.

Pogrzeb Stanisława Aleksandra Kempnera.

Wczoraj o godz. 12 w południe odbył się pogrzeb wybitnego uczonego, autora wielu dzieł naukowych z zakresu ekonomji, Stanisława Aleksandra Kempnera.

Nad trumną, pokrytą wieńcami od wielu instytucji naukowych i społecznych przemawiali: prof. Górski, żegnając zmarłego w imieniu Wolnej Wszechnicy: prof. Kostanecki, prof. E. Łumiński (w imieniu Szkoły Dziennikarskiej), red. J. Wasowski w imieniu b. redakcji „Nowej Gazety", prof. S. Diekstein, p. Józef Landau w imieniu Stow. Wolnomyślicieli, przedstawiciel młodzieży akademickiej w imieniu uczni zmarłego i inni.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu Warszawskiej Gminy Starozakonnych, lecz bez zachowania ceremonjału religijnego.

W oddaniu ostatniej posługi zasłużonemu obywatelowi wzięli liczny udział przedstawiciele świata politycznego, naukowego, sądowniczego i dziennikarskiego, palestra warszawska oraz młodzież akademicka.

Kronika polityczna.

REKONSTRUKCJA.

Wczoraj przybył do Warszawy prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski i odbył konferencje z prezesem Rady ministrów p. Grabskim i pos. Thuguttem.

Przedmiotem konferencji był zakres działania Thugutta w razie objęcia przezeń wiceprezydentury w gabinecie. Ustalono, że bezpośredniej kompetencji p. Thugutta podlegać będą sprawa kresów i sprawy mniejszości narodowych.

W wyniku konferencji zarówno pos. Thugutt, jak i p. Ratajski zgodzili się wstąpić do gabinetu.

Odnośne nominacje mają być podpisane w ciągu dnia dzisiejszego.

Również w ciągu dnia dzisiejszego mają być ostatecznie obsadzone fotele ministrów sprawiedliwości i pracy.

W związku z zdecydowaniem się p. Ratajskiego na objęcie resortu spraw wewnętrznych mówią o ustąpieniu wiceministra Olpińskiego i zastąpieniu go przez prof. Kasznicę lub sen. Smólskiego, jako „znawców" spraw kresowych.

Gdyby pogłoska ta się sprawdziła zmiany w ministerjum spraw wewnętrznych równałyby się zupełnej chjenizacji tego urzędu.

„MAŁA" POMYŁKA NIEPOPRAWNEGO PAT-a.

PAT. komunikuje: W sobotniem naszem wydaniu na kartce 9-ej w depeszy z Paryża, podającej szczegóły wielkiego pożaru, na początku depeszy mylnie podano „donosi z Nowego Jorku", zamiast „donosi z New Jersey", co niniejszem prostujemy.

TELEGRAMY.

W parlamencie bez opozycji.

KOMEDJA GŁOSOWANIA.

Rzym, 16 listopada. (PAT.) We wczorajszem głosowaniu nad votum zaufania dla rządu, za rządem głosowało 315 faszystów i liberałów z obozu Salandry, przeciwko rządowi głosowali Giolitti oraz 6 posłów z jego grupy. Wstrzymali się od głosowania Orlando i 26 posłów, byłych uczestników wojny.

Pomimo nieznacznej ilości głosów przeciwko rządowi, przejście Giolitti'ego do opozycji wywołało silne wrażenie. W wielkiem skupieniu i ciszy słuchano deklaracji Giolitti'ego, wyjaśniającej powody, które go skłoniły do głosowania przeciwko rządowi. Wśród posłów, którzy wstrzymali się od głosowania, znajdował się również były wiceminister w gabinecie Mussoliniego Finzi.

Przedstawiciel inwalidów poseł Del Croix głosował za rządem, zastrzegając sobie wygłoszenie zasadniczego przemówienia w czasie dyskusji nad polityką wewnętrzną rządu. Dyskusji tej oczekują tu z wielkiem zainteresowaniem.

Wedle informacji „Piccolo", posłowie, byli uczestnicy wojny, którzy wstrzymali się od głosu we wczorajszem głosowaniu, zastrzegli sobie określenie swego stanowiska w czasie dyskusji nad polityką wewnętrzną. Po dyskusji nad polityką wewnętrzną rząd postawi raz jeszcze kwestję zaufania.

Zaglul Pasza cofnął dymisję.

Kair, 16 listopada. (PAT.) Przed pałacem królewskim i parlamentem odbywają się manifestacje ludności na rzecz pozostania gabinetu Zaglula Paszy u władzy. Zaglula Pasza trwa jednak w postanowieniu ustąpienia. Zwolennicy Zagluli usiłują znaleźć drogę, umożliwiającą Zaglulowi pozostania u władzy.

NAPAD NA REDAKCJĘ.

Kair, 16 listopada. (PAT.) Tłum zaatakował lokal redakcji jednego z tutejszych dzienników za to, iż zamieścił karykaturę Zaglula Paszy. Rozbito maszyny drukarskie, powybijano szyby i spalono nakład numeru dziennika. Policja przywróciła porządek.

Kair, 16 listopada (PAT). Biuro Reutera donosi, iż Zeglul Pasza, po odbyciu narady z królem, cofnął swą dymisję.

Przed wyborami w Jugosławji.

Białogród, 16 listopada (PAT). W całym kraju rozpoczęła się już kampanja przedwyborcza. Pasicz wygłosił dziś przemówienie w Białogrodzie.

ROZŁAM W PARTJI RADICZA.

Białogród, 16 listopada. (PAT.) Grupa malkontentów z kroackiej partji chłopskiej, korzystając z ucieczki Radicza, ukonstytuowała się, jako partja dysydentów pod nazwą monarchistycznej partji kroackiej. Przewodnictwo nowej partji objął dysydent z obozu Radicza, Lewrekowicz.

AKCJA RADICZA.

Białogród, 16 listopada (PAT). Według ostatnio otrzymanych tu wiadomości Radicz znajduje się obecnie w Daves. Przygotowuje on obecnie na terenie zagranicznym kampanję wywrotową przeciwko królestwu S. H. S. jednocześnie zaś zacieśnia swe stosunki z bolszewikami.

Przejęcie kolei na terytorjum okupowanem

Koblencja, 16 listopada (PAT). Ubiegłej nocy francusko - belgijski zarząd kolejowy na terenie okupowanym przekazał władzę w ręce niemieckiego towarzystwa dla kolei żelaznych.

Akt ten nastąpił więc o 15 dni wcześniej, niż przewidywał to protokuł londyński.

St. Zjednoczone a konferencja rozbrojeniowa

Waszyngton, 16 listopada. (PAT.) Jak donoszą, prezydent Coolidge nie zrezygnował ze swego zamiaru zwołania w Stanach Zjednoczonych konferencji rozbrojeniowej.

Niemiecko-rosyjskie rokowania handlowe.

Moskwa, 16 listopada (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu rokowania niemiecko-rosyjskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Spór o Mossul.

Genewa, 16 listopada (PAT). Komisja, powołana do rozstrzygnięcia sporu granicznego w sprawie Mossulu, odbyła swoje pierwsze posiedzenie. Po ukończeniu obrad w Genewie komisja uda się do Londynu, stamtąd do Angory, a wreszcie do Bagdadu i Mossulu.

Gwałtowny przypływ morza.

Moskwa, 16 listopada (PAT). Na morzu Aralskiem, z powodu gwałtownego przypływu fale zalały brzegi na przestrzeni 14 metrów ponad normę. Znaczna część wsi, położonych na wybrzeżu uległa zniszczeniu. 25 osób poniosło śmierć. Zginęło wiele sztuk bydła. Liczne magazyny żywnościowe zostały uniesione przez fale. Ofiary katastrofy znalazły narazie schronienie w wagonach kolejowych. W chwili obecnej woda opada.

Wybuch kotła na statku.

30 OSÓB ZGINEŁO.

Helsingfors, 16 listopada. (PAT.) Na parowcu „Enincof", stojącym na kotwicy około Kotki, nastąpił wybuch kotła. 30 osób poniosło śmierć.

— Zmarł w Londynie były sekretarz stanu dla kolonji Montagu.

Jak N.P.R. pracuje dla kolejarzy...

O zarówno „uczciwych", jak i wysoce „inteligentnych" sposobach, jakich enpeerowskie Zjednoczenie Zaw. Pol. chwyta się dla bałamucenia kolejarzy a zwalczania ZZK., mieliśmy już sposobność pisać kilkakrotnie. A oto nowy dowód.

Sprawa redukcji prac. kol. ciągnie się od 2 lat i kolejarze całej Polski znają dokładnie nietylko stanowisko Z.Z.K. wobec tej kwestji, ale także wszystkie kroki, jakie Związek **w sprawie tej podejmował zarówno w M. K., jak i na terenie sejmowym** przez pos. tow. Kuryłowicza.

Ostatnią, w szeregu licznych poprzednich, była interwencja Związku w M. K. dn. 11.IX b. r., gdy prezydjum Z.Z.K. na odbytej z p. min Tyszką konferencji, wręczyło mu obszernie umotywowany memorjał, domagający się zwłaszcza ze względu na zimę i bezrobocie w kraju — natychmiastowego przerwania redukcji.

P. min. Tyszka, zastrzegłszy sobie czas dla dokładnego rozpatrzenia się w tej sprawie, zanim wyda jaką stanowczą decyzję — pos. tow. Kuryłowiczowi, który w im. Z.Z.K., kilka dni później **po odpowiedź osobiście się doń zwrócił**, oświadczył, iż **wydał już polecenie, by redukcję wstrzymano**, a to ze względu na **zwiększający się ruch kolejowy**, zbliżającą się zimę i brak pracy w kraju.

To samo, im. ministra, **oświadczył na zjeździe Z.Z.K. w Krakowie dyr. p. dr. Wróbel**, toż samo **zakomunikował p. Tyszka na ostatniem posiedzeniu komisji komunikacyjnej.**

Dzięki więc zabiegom Z.Z.K. redukcja została obecnie wstrzymana.

Ale oto akurat w tej chwili, gdy sprawa ta została załatwiona, tak że **narazie nic w niej niema do zrobienia**, wyrywa się, jak Filip z Konopi, enpeerowskie Zjed. Zawod. P. i... zwołuje „konferencję wszystkich związków" (!!), ażeby... wdrożyć „akcję przeciw redukcji" (!).

Że nie chodziło tu o żadną poważną akcję, ale o pospolity demagogiczny kawał, stanowiący w dodatku przysłowiową **musztardę po obiedzie** — zbyteczne dodawać. To też ZZK. w tej operetkowej „konferencji" udziału nie wziął, a tylko wysłał do Zjed. Zaw. Pol. list, w tonie pobłażliwie grzecznym, zwracający uwagę, że sprawa jest przecież załatwiona, a zatem wszelkie konferencje byłyby tylko bezcelową gadaniną...

Z.Z.K. bowiem zbyt jest poważną organizacją, by dał się używać do jakichś błazeńskich spektaklów, urządzanych przez figury, których nikt na serjo nie traktuje...

Odpowiedź Z.Z.K. uniemożliwiająca enpeerowskim demagogom urządzenie dla siebie taniej reklamy — doprowadziła ich do iście desperackiej furji... Więc w ostatnim numerze swego, przeznaczonego dla kolejarzy, pisemka, napadają na Z. Z. K., zarzucając mu **„zdradę" (!) kolejarzy i wypisując** takie rozweselające bzdurstwa, że **„tylko" (!) Ziedn. Zaw.,** przez swe „męskie" wystąpienie **„uchroniło kolejarzy przed dalszą redukcją" (!).**

W tym samym pisemku znajdujemy tak kapitalne i głupotą swą tak już rozbrajające „wyjaśnienie", dlaczego kolejarze otrzymali na zakupy zimowe tylko drobne zaliczki — iż warto to przytoczyć, jako prawdziwy dokument „kultury politycznej".

Jak wiadomo sprawę zapomogi na zakupy zimowe **poruszył pierwszy Z.Z.K.**, który z początkiem września b. r. przedłożył p. min. Tyszce postulat, domagający się przyznania kolejarzom **bezzwrotnej zapomogi** na zakupy zimowe **w wysokości 1 mies. płacy** (pisaliśmy o tem w „Robotniku").

Tymczasem enpeerowski „Kolejarz" dowodzi, iż temu, że kolejarze otrzymali tak marne zaliczki, **winien właśnie... Z.Z.K.** wraz z pos. Kuryłowiczem, tudzież pos. Moraczewski i... Spółdzielnia kolejarzy (!!).

Dlaczego? Bo Moraczewski, jako prezes R. N. Spółdzielni, i Kuryłowicz, jako prezes Z.Z.K. wymogli na p. Tyszce, by kazał postrącać z płacy kolejarzy po 60 zł. udziałów dla Spółdzielni: więc p. Tyszka pomyślał sobie, że skoro stać kolejarzy na to, by dać dla Spółdzielni „odrazu" po 60 zł., tedy musi im się dobrze powodzić i — mimo wszystkie „bohaterskie" wysiłki Zjednoczenia — dał kolejarzom tylko 25% zaliczki (!!)

Zdawałoby się, iż w środowisku o pewnej bodaj kulturze, na wypisywanie podobnych bredni nie odważy się człowiek normalny, chyba tylko zupełny kretyn...

A jednak takie rzeczy enpeerowcy w swem pisemku wypisują.

O, tak! Mają enpeerowcy między kolejarzami „genjalnych" agitatorów, którzy całe to nieszczęsne Zjednoczenie najzupełniejszą już w oczach kolejarzy okryli śmiesznością...

Obchód rocznicy zajść listopadowych w Tarnowie.

W sobotę, dn. 8 b. m. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika 7 robotników, poległych w czasie zajść listopadowych. Od godz 3 po poł. gromadziły się wszystkie miejscowe organizacje przed Domem Robotniczym. O godz. 4-ej ogromny pochód ruszył na cmentarz miejski. Sześć czerwonych sztandarów powiewało nad pochodem, w pochodzie niesiono 10 wieńców.

Na cmentarzu uczestnicy pochodu otoczyli grób poległych, bardzo pięknie udekorowany i oświetlony. Na grobie złożono wieńce, poczem — po produkcjach orkiestry ZZK w Tarnowie i chóru ZZK z Nowego Sącza, przemówił tow. Ciołkosz, oddając hołd pamięci poległych. Następnie tow. pos. **Żuławski** w gorących słowach nawoływał do uczczenia tego grobu, jako świętości miejscowego proletarjatu. W głębokiem wzruszeniu, w spokoju i milczeniu, opuszczały cmentarz wielotysięczne tłumy.

O godz. 6-ej wiecz. rozpoczął się w Domu Robotniczym uroczysty wieczór żałobny. W skład programu weszło przedewszystkiem przemówienie tow. posła **Żuławskiego**, który przedstawił dziejowe znaczenie walk listopadowych. Szczególnie dosadnie napiętnował tow. Żuławski szpiclowską metodę prowokacji, która w Tarnowie była istotnym powodem rzezi. Przemówienie tow. Żuławskiego przyjęte było owacyjnie. Pozatem były deklamacje, śpiew i muzyka. Na zakończenie przemówili tow. **Wójcik** imieniem miejscowych kolejarzy i tow. **Żarek.** Rozchodząc się, zebrani z entuzjazmem odśpiewali „Czerwony Sztandar".

***

Trzeba dodać, że miejscowe władze czyniły co mogły, aby obchód osłabić. I tak, na skutek trudności, czynionych przez tutejszą prokuraturę, afisze, zawiadamiające o obchodzie, mogły być rozklejone na mieście dopiero na trzy godziny przed uroczystością. Nie dość tego. Prokuratura tarnowska, która swego czasu obłożyła konfiskatą dosłowną cytatę z ewangelji św. Łukasza, tym razem skonfiskowała dwa ustępy w wierszu p. t. „Pan z Wami" wydrukowanym na pocztówkach z fotografją grobu ofiar listopadowych w Tarnowie, aczkolwiek p. prokurator był powiadomiony, że jest to przedruk z „Naprzodu". Doszło więc do tego, że tarnowska prokuratura konfiskuje przedruk z pisma „Naprzód", które bez przeszkód może znajdować się w rękach każdego człowieka w Tarnowie, jako że go krakowska prokuratura nie skonfiskowała.

Z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego.

GROŹBA NOWEGO BEZROBOCIA.

Jak czytamy w „Robotniku Śląskim" gwarectwa kopalniane Zagłębia Ostrawsko - Karwińskiego zamierzają ograniczyć produkcję, co spowodowałoby kolosalne bezrobocie. Związki Górnicze przygotowują przeciwko tym zamiarom akcję obronną. Przemysłowcy usprawiedliwiają zamiary swoje brakiem rynku zbytu, który spowodował, iż węgiel gromadzono na hałdach; dlatego należy obecnie ograniczyć produkcję. Związki górnicze czynia wszystko, aby zapobiedz temu kryzysowi, który byłby wielką katastrofą dla miejscowych robotników.

POTWORNA ZBRODNIA W KARWINIE.

W nocy z soboty na niedzielę włamali się do mieszkania górnika Mikuły na szybie „Franciszki" w Karwinie nieznani sprawcy i zrabowawszy ubrania i zegarek, zamordowali w potworny sposób 14-letniego chłopca, który pilnował w nieobecności rodziców dwuletniego dziecka.

W dniu tym wychodziła za mąż córka Mikuły i odbywała się z tej okazji zabawa weselna w „Domu Robotniczym" (na Kochówce). Zbrodniarze, będąc pewni, że domownicy będą na zabawie, postanowili włamać się do mieszkania. Łatwo pojąć rozpacz rodziców, gdy, powróciwszy z zabawy, zobaczyli dziecko w potworny sposób uduszone.

Prowincja.

PO WYBORACH DO RADY KASY CHORYCH POW. DROHOBYCKIEGO.

(Kor. własna)

Przed 2 tygodniami odbyło się w Drohobyczu zebranie nowowybranej Rady Kasy Chorych, pow. Drohobyckiego. Na przewodniczącego powołano tow. **Delimatę** — metalowca z Borysławia, wybranego z listy ubezpieczonych Nr. 2 (Związków Zawodowych i PPS.); na zastępcę — p. Furgalskiego, wybranego z listy Nr. 4 — wielkiego przemysłu.

Posiedzenie to budziło wielkie zainteresowanie ze względu na skład nowej Rady.

Obok 38 przedstawicieli robotników z listy Klasowych Zw. Zaw. P. P. S., zasiadło 12 przedstawicieli listy Nr. 1, kandydatów „Zjednoczonych Robotników Przemysłu Naftowego i Powiatu". Panowie ci, którzy dotąd nie interesowali się zupełnie Kasą Chorych, teraz — kiedy ta ostatnia rozwinęła się na pożyteczną instytucję, obsługującą około 60.000 pracowników, posiadającą domy i sanatorja, zaczęli się nią zajmować i nie szczędzili trudów i pieniędzy, by zarząd jej wziąć w swoje ręce.

W odezwie swojej o tonie pogromowym, pełnej ordynarnych wymyślań na socjalistów, nawoływali t. z. robotników z zachodu, wiertaczy z okolic Krosna i Jasła, do grupowania się pod sztandarem jedynki. W czyim interesie była pisana ta odezwa, wyjaśniła druga odezwa, rozlepiana na murach Drohobycza, a podpisana przez powiatowy **Komitet Chrześcijańskiej Jedności Narodowej,** która wzywała do oddawania głosów na **„bezpartyjne"** listy, t. j. Nr. 1 w grupie ubezpieczonych i Nr. 4 w grupie pracodawców. Na jednej i drugiej „bezpartyjnej" liście roi się od nazwisk przedstawicieli miejscowej endecji i t. zw. ludowców, którzy w miarę potrzeby zgłaszają swą przynależność to do Chadecji, to do NPR, to do Stapińskiego, lub Piasta, zależnie od tego, z kim i kiedy mówią.

Niejednokrotnie już pojawiały się w Borysławiu rozmaite ciemne indywidua, które, pod rozmaitemi hasłami, ubierając się najczęściej w płaszczyk bezpartyjności, usiłowały rozbić solidarność robotników borysławskich.

Teraz, kiedy redukcja i ciężkie nad wyraz warunki egzystencji utrudniają życie i pracę organizacyjną, wyłażą te „chjeny" z ukrycia i chcą rzucić kość niezgody między robotnikiem, mieszkającym stale w Borysławiu, a przybyszami z zachodu.

Kapitaliści mszczą się w ten sposób za ostatni strajk, sprowokowany przez kapitalistów, a który robotnicy wygrali.

W tem rozbijaniu „jednolitego frontu robotniczego" dopomagają chjenie gorliwie komuniści.

W swoich odezwach przedwyborczych obiecywali oni zmianę Kasy Chorych dotychczasowej instytucji użyteczności publicznej, na instytucję walki klasowej i z właściwą sobie logiką zapewniali, że w razie przejścia ich listy — ubezpieczeni osiągną wszelkie prawa i zupełną władzę, bez jakichkolwiek obowiązków. W swoich demagogicznych odezwach żądali również, aby językiem urzędowym w Kasie Chorych, obok polskiego i ukraińskiego, był także język żydowski.

Ostatniego dnia przed wyborami, ukazały się odezwy Ukraińskiej Socj. Dem. wzywające do głosowania na listę komunistyczną Nr. 3.

W ostatecznym wyniku wyborów, jak wiemy, zwyciężyła lista Nr. 2, której przypadły 32 mandaty; 9 — otrzymała Chjena, a 10 — lista komunistyczna.

Z powodu nieformalności głosy, które padły na trójkę zostały unieważnione, tak że w Radzie Kasy zasiada z ramienia ubezpieczonych: 38 członków z listy Nr. 2 i 12 z listy Nr. 1.

KOMPROMITACJA PIASTOWCÓW W JABŁONOWIE POMORSKIM.

(Kor. własna)

Dn. 10.XII b. r. na sali p. Marcheniera w Jabłonowie Pomorskim odbył się wiec, urządzony przez Piastowców, na którym wygłosił referat pos. witosowiec p. Ostrowski. Referent plótł trzy po trzy, między innemi wyganiał Niemców z Pomorza, a Białorusinów i Ukraińców z Kresów; opowiadał, jak to Witos stworzył „cud nad Wisłą"; jak jego klub uzdrowił skarb itp.

Warto dodać, że p. Ostrowski jest na zmianę kolejarzem - inżynierem, rolnikiem, fornalem, lub aptekarzem. Bzdurstw jego zebrani słuchali z oburzeniem. W dyskusji dostał on porządną odprawę od kolegi Mozara z Grudziądza i innych kolejarzy. Pytano go, z czyjej ręki polała się krew robotników i kolejarzy ub. roku w Krakowie; czy nie umaczał w tem palca ten sam p. Witos i co zrobił Witos dobrego dla kolejarzy i robotników. Mówców z P.P.S. obdarzano gorącemi oklaskami, a p. Ostrowski dostałby porządne lanie, gdybyśmy nie wezwali do spokoju wzburzonych uczestników wiecu.

W dodatku zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu Piasta w dn. 10.XI b. r. w Jabłonowie uchwalają votum nieufności całemu klubowi Piasta za to, iż ten, sprawując rządy, doprowadził nas do biedy i nędzy".

Tak się zakończył wiec piastowców!

Ruch robotniczy

Z życia partji

Czwarta lista osób, które złożyły deklaracje wpłat na Dom Ludowy w Warszawie.

Aniszewski Jan 10 zł. jednorazowo, Assman Edward 10 zł. m., Antoniewski Józef 2 zł. m., Bartoszewicz Franciszek 5 zł. m., Barlicki Norbert 50 zł. m., Blumstejn Dawid 5 zł. m., Bieniecki Edward 5 zł. m., Biniszkiewicz J. 5 zł. m., Boski Roman 5 zł. m., Błaszczyk Roman 5 zł. m., Bendkowski Karol 5 zł. m., Buraczewski Jan 3 zł. m., Cetnarski Wacław 5 zł. m., Ciechoński Eugenjusz 5 zł. m., Chełmiński Leopold 5 zł. m., Chudzyński Jan 2 zł. m., Czarnocki Ignacy 5 zł. m., Dąbrowski Franciszek 1 zł. m., Depta Wacław 5 zł. m., Dobrowolski Kazimierz 5 zł. m., Dedaczyński Kazimierz 5 zł. m., Dudler Jakób 5 zł. m., Dzięgielewski Józef 5 zł. m., Dziębowski Władysław 2 zł. m., Englisch Jan 5 zł. m., Fidziński Edward 10 zł. m., Frank Janina 1 zł. m., Frank Gustaw 10 zł. m., Fijałkowski Henryk 5 zł. m., Gerlach Florjan 5 zł. m., Gogolewski Jan 10 zł. m., Graczyk Józef 5 zł. m., Grzeszczak Franciszek 5 zł. m., Haarich Adolf 5 zł. m., Haarich Karol 10 zł. m., Herman Aleksander 5 zł. m., Herman Józef 5 zł. m., Hekner Czesław 5 zł. m., Hołówko Tadeusz 10 zł. m., Jagodzińscy Piotr i Zofja 10 zł. m., Jakubczak Stanisław 5 zł. m., Jędrzejczak Jan 2 zł. m., Jędrzyszek Henryk 5 zł. m., Kacperek Andrzej 5 zł. m., Kamiński Franciszek 3 zł. m., Klempisz Antoni 5 zł. m., Kilińska Halina 5 zł. m., Kiliński Stanisław 5 zł. m., Kowalski Andrzej 5 zł. m., Kordjak Bolesław 5 zł. m., Kopciński Stefan 20 zł. m., Kopelówna Bolesława 5 zł. m., Kwapiński Jan 10 zł. m., Kazanecki Stanisław 5 zł. m., Kurowski Wacław 5 zł. m., Kędzierski Stanisław 2 zł. m., Kraiński Jan 5 zł. m., Łagocki Stefan 5 zł. m., Łagocki Stanisław 5 zł. m., Łaszyński Józef 5 zł. m., Łyżwa Franciszek 5 zł. m., Mańkowska Helena 5 zł. m., Malinowski Wacław 3 zł. m., Dr Marek Zygmunt 5 zł. m., Malinowski Marjan 5 zł. m., Marszakówna Marja 3 zł. m., Maciejewski Roman 5 zł. m., Małżewski Kazimierz 5 zł. m. Miedziński Bogusław 5 zł. m., Mieczkowski Mieczysław 5 zł. m., Milecki St. 5 zł. m., Młynarski Kazimierz 5 zł. m., Muszyński Edward 10 zł. m., Narutowski Konrad 5 zł. m., Narożniak Kazimierz 10 zł. m., Niedziałkowski M. 10 zł. m., Nowiński Dyonizy 2 zł. m., Niski Józef 10 zł. m., Nowak Józef 2 zł. m., Osada Zbigniew 3 zł. m., Orzechowski Seweryn 5 zł. m. Praussowa Zofia 50 zł., Posner Stanisław 10 zł. m., Pławicki Stanisław 5 zł. m., Pudlarz Franciszek 5 zł. m., Poniatowski Juljusz 5 zł. m., Płatek Henryk 5 zł. m., Perygicht Bernard 5 zł. m., Porazińska Janina 1 zł. m., Przetakiewicz Władysław 5 zł. m., Radlińska Helena 5 zł. m., Rdzeń Antoni 5 zł. m., Rzędziński Józef 5 zł. m., Staniak Bolesław 5 zł. m., Sawiccy Franciszek i Zofja 3 zł. m., Siedlecki Stanisław 10 zł. m., Śledziński Ludwik 5 zł. m., Semeryt Zofja 3 zł. m., Smulikowski Juljan 10 zł. m., Sobieraj Stanisław 5 zł. m., Słynarski Stanisław 100 zł. w ciągu roku, Stasiakiewicz Mieczysław 5 zł. m., Susik Stanisław 5 zł. m., Szczerkowski Antoni 5 zł. m., Szumowski Wacław 5 zł. m., Skrzypek Wojciech 5 zł. m., Szumowski Józef 5 zł. m., Sztaut Aleksander 5 zł. m., Steinberg Maurycy 5 zł. m., Stoszyński Józef 2 zł. m., Topolski Józef 5 zł. m., Tomaszewski A. 5 zł. m., Tymiński Aleksander 2 zł. m., Tyniowski Marjan 5 zł. m., Tymiński Stanisław 5 zł. m., Truszczyński Aleksander 2 zł. m., Wasek Józef 5 zł. m., Walter Stanisław 5 zł. m., Walicki Stanisław 4 zł. m., Wasilewski Józef 5 zł. m., Wąsowski Michał 5 zł. m., Wesoły K. 5 zł. m., Wężyk Aleksander 20 zł. w ciągu roku, Wolicki Stanisław 5 zł. m., Włodarski Edward 10 zł. m., Wojciechowski Stanisław 5 zł. m., Wysocki Władysław 5 zł. m., Zaleska Marja 3 zł. m., Zawadzki Józef 5 zł. m., Zaremba Zygmunt 10 zł. m., Zdanowski Antoni 5 zł. m., Zając Michał 5 zł. m., Ziemięcki Bronisław 30 zł. m., Zieliński Wacław 5 zł. m., Zaczkiewicz Zygmunt 5 zł. m., Zabokrzycki Stanisław 10 zł. m., Zubowicz Józef 100 zł. w ciągu roku.

O. K. R. P. P. S. Warszawa-Podmiejska. Posiedzenie Egzekutywy O. K. R. odbędzie się we wtorek dn. 18 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu „Robotnika" Warecka 7.

Posiedzenie O. K. R. odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w lokalu W. O. K. R. Al. Jerozolimskie 6.

W poniedziałek, dn. 17 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek, dn. 18 b. m.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska — o godz. 7 w. w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Posiedzenie Mężów Zaufania i Delegatów z fabryk metalowych odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53.

Wstęp na salę obrad dozwolony tylko za okazaniem książeczki członkowskiej.

LOKAUT W FABRYCE TOW. AKC. „ZAWIERCIE" A PRACOWNICY UMYSŁOWI.

W związku z lokautem w fabryce Tow. Akc. „Zawiercie", o którym pisaliśmy we wczorajszym numerze „Robotnika", otrzymujemy również skargę od grupy zatrudnionych w tej fabryce ekspedjentów.

Sekcja ekspedjentów w Zawierciu zwraca się tą drogą do p. Prez. Ministrów, skarżąc się, iż od czasu pozbawienia ich pracy do chwili obecnej znajdują się w niesłychanie ciężkich warunkach, nie korzystają bowiem z żadnej pomocy rządowej. Ekspedjenci apelują gorąco do p. Prez. Ministrów o przyśpieszenie biegu prac nad wprowadzeniem **w życie noweli do ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia pracowników umysłowych.**

Generalny strajk metalowy we Włocławku. Wybuchły na terenie Włocławka generalny strajk robotników w fabrykach metalowych na tle żądań ekonomicznych nie został dotychczas zlikwidowany. Pośrednictwo zakończenia strajku i zawarcie umowy między przemysłowcami a robotnikami podjął miejscowy inspektor pracy. (v)

Ruch kult.-oświatowy.

Z nowego Zarządu TUR. Na pierwszym posiedzeniu pozjazdowym Głównego Zarządu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, które odbyło się 13 b.m. w lokalu warszawskiego OKR., Główny Zarząd wybrał następujące prezydjum: ponownie zostali wybrani: tow. pos. **I. Daszyński** — prezes; tow. sen. **dr. Stefan Kopciński** — sekretarz generalny; tow. pos. **Z. Piotrowski** — skarbnik; wiceprezesami zostali: tow. sen. **S. Posner** i tow. pos. **K. Czapiński.**

Po ukonstytuowaniu się, Zarząd rozpatrywał sprawy pozjazdowe. Ze sprawozdania sekretarjatu wynika, że ożywienie w organizacji jest znaczne: tworzą się nowe oddziały TUR w Poznańskiem (Poznań, Bydgoszcz), następnie w Solcu, Kozienicach, Tomaszowie, Jedliczu (Małopolska). Zgłoszenia po prelegentów napływają z prowincji bardzo liczne. Zarząd przyjął zasadę honorarjów za odczyty dla prelegentów; oddziały zostaną powiadomione drogą organizacyjną o obowiązujących normach.

Przyjęto do wiadomości listy z Międzynarodówki Oświatowej w Amsterdamie i postanowiono odpowiedzieć, że w sprawie miejsca najbliższego zjazdu międzynarodowego, TUR. proponuje Brukselę, Wiedeń albo Kopenhagę. Co się tyczy Letnich Szkół Międzynarodowych, Zarząd zwraca się o bliższe programy, oraz informacje co do miejsc, gdzie się będą odbywały, a wówczas organizacja nasza zgłosi ze swej strony kandydatów.

Na zjazd „Siły" w Katowicach, w dn. 16 b. m. wydelegowani zostali: tow. pos Reger i tow. St. Garlicki z mandatami Gł. Zarządu TUR.

Posiedzenia Zarządu odbywać się będą stale w każdy pierwszy czwartek w miesiącu: najbliższe posiedzenie wyjątkowo odbędzie się jeszcze w najbliższy czwartek.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. We wtorek, dn 18 b. m., o godz 8 wieczorem w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem tow Wł. Landau wygłosi odczyt n. t. „Obecny kryzys gospodarczy". Wstęp dla członków i sympatyków.

Przedstawienia ulgowe K.M.K.A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia Zarządy Związków i Stowarzyszeń, iż najbliższe przedstawienia ulgowe odbywać się będą w następujących terminach: dn 18, 21, 25, 27 b.m. („Henryk IV") teatr Polski, oraz dn. 21 i 26 b.m. („Śmierć kochanków") teatr Mały.

Bilety na powyższe przedstawienia ulgowe oraz kartki, upoważniające do ulgowych biletów, nabywanych bezpośrednio w teatrach do: Filharmonji, teatru Wielkiego, teatru Letniego i im Bogusławskiego, wydaje członkom Biuro Centralne K.M.K.A (ul. Chmielna 49, r. 3, I piętro) w godz. od 5—8-ej wiecz.

KRONIKA.

Zgon Maksymiljana Heilperna.

Dnia 15 listopada r. b. zmarł znany przyrodnik i pedagog Maksymiljan Heilpern. W młodych swoich latach studenckich padł ofiarą prześladowań rządu carskiego i został zesłany na wygnanie na Syberję, gdzie spędził 3 lata. Odzyskawszy wolność, zajął się Heilpern pracą pedagogiczną, już to jako przyrodnik - nauczyciel, już to jako popularyzator wiedzy.

W r. 1891 objął stanowisko dyrektora Szkoły rzemiosł Warsz. Gminy Starozakonnych im. d-ra Ludwika Natansona. Na stanowisku tem pozostawał do ostatnich chwil życia, otaczany czcią i miłością powszechną. Maksymiljan Heilpern był autorem licznych dzieł przyrodniczych.

Zmarły pozostawił po sobie pamięć człowieka o wielkiem sercu i nieskazitelnym charakterze.

STAN POGODY.
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +1.°4, najniższa —1.°; w Zakopanem śnieg, temperatura rano wynosiła —6.°, najniższa w nocy —7.°, najwyższa onegdaj —3°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0°, drobne opady (śnieg, deszcz), wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Dochody miasta w r. 1923. Śród pozycji dochodowych miasta w r. 1923 wysuwają się na plan pierwszy wpływy z podatków w sumie 1177 miljardów mk., co przy ogólnej cyfrze dochodów miejskich 1,674 miljardów w tym okresie, stanowiło 70%. Do najwydatniejszych podatków miejskich należały:: podatek obrotowy i dodatek do państwowego podatku przemysłowego, który przyniósł 525 miljardów, podatek od widowisk i kinematografów — 240 miljardów, od alkoholu — 187,5 miljardów, od lokali — 64,5 milj., udział w podatku dochodowym — 36, nadzwyczajna danina szkolna — 33, dodatek do skarbowego podatku — 28, podatek od spożycia — 24, od elektryczności — 14, od podnajmu mieszkań — 12 miljardów. Wszystkie inne podatki nie dochodzą, każdy oddzielnie, do 10 miljardów marek. (—).

Tajemnica żeńskiego zakładu karnego we Lwowie.

Żeński zakład karny, obok kościoła św Magdaleny, został, jak wiadomo, oddany Politechnice. Obecnie dokonywane są w tych murach adaptacje na szeroką skalę.

Podczas kopania w jednym z pokojów natrafili robotnicy w głębokości 1 m i 70 cm pod podłogą na kościec ludzki, dobrze zachowany. Obok kości znajdowały się resztki zbutwiałych desek, pochodzących z trumny lub z paki, w której zwłoki były ukryte.

Zabudowaniami temi od niepamiętnych czasów zarządzały zakonnice. Odnalezienie tych kości nasuwa podejrzenie, iż w gmachu tym prawdopodobnie rozegrała się przed laty ponura tragedja. Jednostkę ludzką, zmarłą naturalną śmiercią, nie ukrywanoby pod podłogą celi.

Na wieść o tajemniczych kościach przybyli na miejsce przedstawiciele policji, prokurator Swoboda, oraz sędzia śledczy Witoszyński. Polecili oni kościec przetransportować do Zakładu Medycyny sądowej. Ewentualne obrażenia mogły pozostawić ślad na czaszce lub na kościach. Odszukanie podobnych znaków świadczyłoby o dokonanej zbrodni morderstwa lub zabójstwa.

Podkomisarz Batorski, z ramienia urzędu śledczego policji, prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

Wojskowi w kolejkach przy kasach kolejowych. Wobec częstych zatargów, wynikłych między pasażerami na tle omijania przez wojskowych kolejności przy wykupywaniu biletów w kasach kolejowych, Min Spraw Wojsk. wydało swym podwładnym rozporządzenie z wyjaśnieniem, że w czasie pokoju osoby wojskowe nie korzystają z przywilejów pozakolejności przy kupnie biletów kolejowych.

Loterja lotnicza. Ciągnienie loterji odbędzie się w dn. 3 grudnia r. b. Sprzedaż biletów odbywa się w dalszym ciągu w biurze Komitetu L.O.P.P. (Senatorska 14) i w Komisji Loterji (Galerja Luxemburga, sklep nr. 65).

Zebranie Dyrekcji Szkół i nauczycieli muzyki. Sekcja Muzyczna T. N.S.W. organizuje audycje pedagogiczno - muzyczne dla młodzieży szkolnej. Sekcja zawiadamia Dyrekcje Szkół i nauczycieli muzyki w szkolnictwie ogólnokształcącem, że zebranie w tej sprawie odbędzie się w lokalu T. N.S.W. (Bracka 18) jutro o godz 8 wiecz.

Zawodowe szkoły dokształcające. Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m st. Warszawy podaje do wiadomości, że na zasadzie obowiązujących ustaw i przepisów Rady Adm. Kr. Pol. z dn. 11 (28).IV 1863 r., młodzież pracująca w rzemiośle, przemyśle i rękodziełach, obowiązana jest uczęszczać do szkół zawodowych dokształcających, w których nauka odbywa się wieczorem, i winna uzyskać świadectwo ukończenia tej szkoły, bez czego wyzwalanie na czeladnika jest zabronione.

Wobec przepełnienia szkół dokształcających, ogół szkół tego typu jest już dla spóźnionych kandydatów zamknięty. Wskutek tego ci ostatni winni zgłaszać się do zarezerwowanych szkół rozwojowych, a mianowicie: kandydaci do klas przygotowawczych (A, B, C): Grzybowska 61, Ostroroga 11, Brühlowska 34, Stawki 21, Wilanowska 24, Rakowiecka 11, Praga Ząbkowska 43, Pr. Pelcowizna róg Toruńskiej i Wysockiego.

Kandydaci do klas normalnych zawodowych (I, II, III): a) metalowcy: Chłodna 11, Rakowiecka 11, Pr. Ząbkowska 43; b) skórnicy i włókiennicy: Drewniana 8; c) drzewnicy: Żelazna 34. Z innych zawodów: Chłodna 11; d) żeńskie: rękodzieła: Nowy Świat 57. Kamasznictwo dla dziewcząt. Szpitalna 10.

Pałac Staszica. Dn. 10 b. m. w Pałacu Staszica odbyło się pierwsze zebranie komitetu, powołanego przez Zarząd Tow. Naukowego do odbudowy tego pałacu. Zebranie zagaił prezes Tow. Naukowego p. J. K. Kochanowski. P. Franciszek Pułaski przedstawił obraz dziejów Pałacu Staszica, niegdyś siedziby Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a następnie za rządów zaborczych rusyfikacyjnego gimnazjum, wreszcie za okupacji niemieckiej „Soldatenheimu". Zapoznał zebranych ze staraniami Tow. Naukowego o zwrot tej spuścizny po Tow. Przyjaciół Nauk i o ostatecznem uregulowaniu tej sprawy, jakie nastąpiło w myśl uchwały sejmowej z 26 lipca 1919 w roku bieżącym, przez oddanie tego gmachu Tow. Naukowemu. W zakończeniu p. Pułaski przedstawił zamiary Tow. Naukowego powrócenia pałacowi Staszica jego dawnej architektury Corazziego. Jako pierwszy fundusz na odbudowę pałacu Tow. Naukowe Warszawskie otrzymuje od Rządu francuskiego 400.000 fr., z których 200.000 (54.000 zł.) już wpłynęło.

Z kolei prof M. Handelsman złożył sprawozdanie z działalności Tymczasowej Komisji Odbudowy Pałacu Staszica.

W zakończeniu części sprawozdawczej prof. Marjan Lalewicz złożył sprawozdanie z prac badawczych i zapoznał zebranych z ogólnym planem odbudowy.

Następnie dokonano ukonstytuowania Komitetu Odbudowy. Na przewodniczącego wybrano p. marszałka M. Rataja, a na sekretarza ministra pełnomocnego Józefa Targowskiego. Komitet wykonawczy stanowią: Fr. Pułaski (przewodniczący), K. Lutostański (zastępca i skarbnik), K. Stołyhwo (sekretarz), oraz p.p. K. Jankowski, M. Lalewicz, S. Szczepański (radca prawny).

WYPADKI.

Skok do Wisły. Wczoraj około północy z mostu Kierbedzia przy trzecim filarze od strony Warszawy wskoczyła do Wisły, w zamiarze samobójczym, jakaś młoda kobieta. Na alarm, dany przez dozorcę mostu i przechodniów, posterunkowy Kazimierz Jeżewski, pełniący służbę na przystani, wskoczył do łodzi i podążył w stronę tonącej. W chwili, gdy desperatka wypłynęła po raz trzeci na powierzchnię wody, Jeżewski pochwycił tonącą, złożył na łódź i przewiózł do posterunku oddziału wodnego. Tam, po doprowadzeniu do przytomności, stwierdzono, że niedoszłą samobójczynią jest 22-letnia Halina Fetówna Badana z jakiego powodu usiłowała pozbawić się życia, Fetówna oświadczyła, że postanowiła popełnić samobójstwo w przystępie rozpaczy, spowodowanej sprzeczką z matką. Policja przewiozła niedoszłą samobójczynię do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Żołnierz pod tramwajem. W Al. Ujazdowskich wprost środkowej bramy parku Ujazdowskiego usiłował wskoczyć w biegu do tramwaju Stanisław Stelmachowicz, szeregowiec oddziału sztabowego M. S. Wojsk. Skok był tak fatalny, że Stelmachowicz potknął się, upadł i dostał się pod elektrowóz, którego koła zmiażdżyły mu lewą stopę. Poszwankowanego dorożką przewieziono do szpitala Ujazdowskiego.

Zabłąkana kula. Na ul. Żytniej, przed domem nr 40, przechodzącego 37-letniego Stanisława Szulaka, zduna, ugodziła zabłąkana kula, raniąc go w prawą nogę. Rannego, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

Dzika zemsta. 17-letnia Anna Złotkowska, trykociarka, gdy przechodziła ul. Śliską, została napadnięta przed domem nr. 25 przez jakiegoś mężczyznę, który oblał jej palto na plecach jakimś gryzącym płynem. Z jakiego powodu ów mężczyzna to uczynił, Złotkowska nie wie, lecz przypuszcza, że namówił go szwagier jej Florjan Wieczorkowski, szewc, gdyż mając osobistą urazę do niej, groził, że zniszczy jej ubranie. Sprawcę oblania Złotkowska zatrzymała przy pomocy posterunkowego Jana Ciężarka i sprowadziła do VIII komisarjatu, gdzie podał się on za Antoniego Kalinowskiego. Stratę z powodu zniszczenia palta Złotkowska oblicza na 200 złotych.

Śmiertelny zakład. 40-letni Stanisław Zemło, właściciel straganu z wędliną w hali na pl. Kazimierza Wielkiego, założył się z kolegami, że wypije trzy butelki wódki. Już po wypiciu jednej butelki, Zemło upił się do utraty przytomności. Wobec tego jeden z kolegów jego, którego osobistości nie ustalono, przewiózł Zemła do mieszkania jego, gdzie po kilku godzinach zmarł, wskutek zatrucia organizmu alkoholem.

Z sądów.

O udział w organizacji terorystyczno - dywersyjnej.

Wczorajsze świąteczne posiedzenie w tej sprawie poświęcono ostatniemu słowu oskarżonych, postawieniu kilkudziesięciu pytań zasadniczych, mających być podstawą wyrokowania, poczem sąd po długiej naradzie ogłosił późnym wieczorem.

wyrok,

skazujący: Wojciecha Dąbrowskiego i Klemensa Wasilewskiego na 8 lat, a Marcina Wiktorowicza na 4 lata ciężkiego więzienia z art. 126 K. K.; Władysława Kucharskiego, Stefana Wendołowskiego i Jana Machniewicza na rok więzienia (art. 124 K. K.)

Ignacy Kozon i Józef Galicki zostali uniewinnieni.

Teatr i muzyka.

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan".

Teatr Wielki. Dziś opera d'Alberta „Zamarłe oczy". Jutro Mascagni dyryguje swoją „Rycerskością wieśniaczą" i „Pajacami".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Opowieść zimowa".

Teatr Polski. Dziś po cenach zniżonych „Cyrano de Bergerac".

Tatr Mały. Dziś po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc".

Teatr Letni. Dziś „Pan Naczelnik... to ja".

Teatr Nowości. Codziennie grana z powodzeniem „Hrabina Marica" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja programu Nr. 2.

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „Siedmiu powieszonych".

Teatr im. Fredry. Dziś teatr nieczynny. Jutro „Małżeństwo Loli".

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się pierwszy koncert kameralny z udziałem Marji Labji i tria Poźniaka. W programie, obok szeregu arji i pieśni, trzy tria: Mendelsohna, Brahmsa i Dworzaka.

Z Konserwatorjum. Dziś odbędzie się wieczór pieśni Niewiadomskiego, Szopskiego, Różyckiego, Mahlera, Regera i Rachmaninowa w wykonaniu artystki opery warszawskiej Haliny Leskiej. Akompanjuje prof. Urstein. W piątek, dn. 21 b. m., tow. Witold Elektorowicz wygłosi odczyt na temat: „Międzynarodowe Kongresy Muzyczne i ich znaczenie dla muzyki polskiej".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.